

ZESZYT 3. WILNO-1926

MYŚL KARAIMSKA

ILUSTROWANE CZASOPISMO

NAUKOWE, LITERACKIE, SPOŁECZNE

TOM I. 1 LIPCA 1926 r. ZESZYT III.

OD REDAKCJI.

Trzeci zeszyt naszego czasopisma, który miał się ukazać, jak i dwa poprzednie, w odstępie czasu kwartalnym, t. j. w maju roku 1925, wypuszczamy z całorocznem opóźnieniem, spowodowanem przedewszystkiem ciężką sytuacją finansową wydawnictwa.

W zrozumieniu doniosłości, jaką posiada jedyny organ karaimski dla naszego społeczeństwa, Redakcja dołożyła wszelkich starań, aby w możliwie najkrótszym czasie przezwyciężyć przeszkody natury materjalnej, a nawet potrafiła podnieść poziom naukowy wydawnictwa przez zyskanie współpracownictwa prof. Uniw. Jag. w Krakowie Dr. Tadeusza Kowalskiego, za co miłym obowiązkiem Redakcji jest złożyć Mu na tem miejscu gorące podziękowanie.

„Myśl Karaimska" jest jedyną mównicą, z której może zabierać głos każdy Karaim w żywo obchodzących społeczeństwo kwestjach, jest jedynem źródłem informacyj o życiu naszych skupień tak w kraju, jak i zagranicą; „Myśl Karaimska" udziela sporo miejsca współczesnej poezji oryginalnej karaimskiej, a co główne — umieszcza na swych łamach artykuły naukowe z dziedziny filologji i etnografji karaimskiej, które mają dać należyte pojęcie o naszym dorobku kulturalnym.

Cele naszego czasopisma są bliskie i drogie sercu każdego kochającego swój naród Karaima, a z faktu istnienia tej placówki kulturalnej musimy być dumni i dbać o jej rozwój z największem poświęceniem.

Świetność nasza — w naszej przeszłości; przez jej poznanie zaczniemy szanować odziedziczoną spuściznę, a w pielęgnowaniu tejże — nasz przyszły rozwój i nasze odrodzenie.

Świadomi swych dążeń, liczymy na Waszą pomoc i współpracę, Rodacy! A kiedy będziemy ją widzieć, nie cofniemy się przed żadną przeszkodą.

Isztiań, siuwiar karandaszłar!



TADEUSZ KOWALSKI.

Język karaimski.

Język Karaimów polskich, to jest mieszkających w obrębie dawnych historycznych granic Polski, przedstawia zjawisko ze wszech miar godne szczególniejszej uwagi.

Zastanowić musi przedewszystkiem jego żywotność i oporność na kruszące działanie czasu. Oderwany od macierzystego podłoża, zdołał utrzymać się przez pięć wieków w czystej stosunkowo postaci, pomimo że mówiła nim zawsze tylko nieliczna garstka i że nie miał oparcia w rozległej literaturze. Daleko liczniejsze od karaimskich kolonje tatarskie w granicach dawnej Polski zatraciły swój język ojczysty bez śladu, a podobny los spotkał tureckie narzecze Ormian polskich, którzy, jak może wiadomo, prócz swego języka własnego, ormiańskiego, należącego do rodziny indoeuropejskiej, mówili i pisali także pewnem narzeczem tureckiem, zbliżonem do karaimskiego. Jedynie więc Karaimi zdołali zachować swą mowę po dziś dzień, podczas gdy wszystkie pokrewne karaimskiemu narzecza na ziemiach polskich wymarły już dawno.

Wyspy karaimskie na naszych ziemiach zasługują jeszcze i przez to na uwagę, że tworzą najdalej na zachód wysunięte placówki rozległej rodziny języków tureckich, których obszar sięga od wybrzeży oceanu Lodowatego północnego i mroźnych tajg północno-wschodniej Syberji poprzez Ałtaj i środkowy pas Azji aż hen na Bałkany, ku południowemu zachodowi, i na ziemie Rosji europejskiej, ku północnemu zachodowi. Dalej na zachód sięgały jeszcze tylko osady pokrewnych Karaimom językowo Połowców czyli Kumanów w północnych Węgrzech, ale zostały doszczętnie zmadziaryzowane jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku.

Karaimi polscy używają języka należącego do grupy północno-zachodniej języków tureckich, zwanych dawniej turko-tatarskiemi. Oblani zewsząd środowiskiem językowo zupełnie sobie obcem, polskiem, białoruskiem, małoruskiem, częściowo i rosyjskiem, zachowali, niby mucha zatopiona w bursztynie, swój północno-turecki charakter językowy w zupełnej czystości, podczas gdy ich współwyznawcy na Krymie ulegli już bardzo silnemu wpływowi południowemu ze strony tamtejszego narzecza tatarskiego tudzież języków azerbaidżańskiego i osmańskiego. Zwłaszcza ten ostatni toruje sobie tam coraz silniej drogę, dzięki swemu znaczeniu kulturalnemu. Wskutek tego próby narzecza krymsko-karaimskiego, zebrane przez uczonego rosyjskiego Wilhelma Radloffa i ogłoszone w VII tomie jego dzieła p. t. Образцы народной литературы сѣверныхъ тюркскихъ племенъ (Petersburg 1896) czyta się miejscami tak, jakgdyby wyszły

z pod pióra Turka z Konstantynopola. Całkiem inaczej przedstawia się język Karaimów polskich, zupełnie konsekwentny w swoich północno - tureckich cechach i nie wykazujący ani śladu wahań między formami północnemi i południowemi, tak znamiennych dla Karaimów krymskich.

Dzięki wczesnemu odcięciu od reszty pobratymczych języków, zachowało narzecze Karaimów polskich duży zasób pierwotnych tureckich wyrazów, które w innych językach tureckich zaginęły, wvparte przez nowsze zapożyczenia. Oczywiście i ono nie potrafiło oprzeć się całkowicie inwazji wyrazów obcych, ala inwazja ta nie była nigdy tak silną jak np. w języku osmańskim. Pod względem słownikowym należą teksty karaimskie, pochodzące z obszarów polskich, zwłaszcza pisane językiem staranniejszym, jak np. tłumaczenia ksiąg Starego Testamentu, do najczystszych prób turecczyzny.

Dla historyka kultury przedstawiają wyrazy obce w języku karaimskim bardzo ciekawy i cenny materjał, ponieważ w nich odbijają się jak w zwierciadle wszelkie wpływy kulturale, które oddziaływały na Karaimów w ciągu stuleci. Gdybyśmy nawet nie wiedzieli skądinąd nic o dziejach tego narodu, moglibyśmy odtworzyć je w ogólnych zarysach na podstawie analizy zapożyczeń językowych. Zapożyczenia te tworzą kilka wyraźnych grup, którym się pokrótce przypatrzymy.

Wymownem świadectwem kształtowania pojęć religijnych i wielu innych stron życia duchowego Karaimów przez Mozaizm jest liczna grupa zapożyczeń z hebrajskiego. Stamtąd wzięli Karaimi wiele wyrażeń na pojęcia, których dotychczas całkiem nie znali; tu i ówdzie wyparł wyraz hebrajski dawniejsze wyrażenie tureckie, albo też żyje obok niego jako synonim. Niemal wszystkie terminy techniczne, dotyczące kultu, są pochodzenia hebrajskiego. Należą tu takie wyrazy jak *adonaj*, *tora*, *kienesa*, *mizbeach*, *'ola*, *tefila* (w hebr. *tefilla*), *mo'ed midrasz*, *ribbi*, *chatan*, *kanła* (z hebr. *kalla)*, *chuppa*, *miła:* Ale nie tylko terminy ściśle religijne przejęto z hebrajskiego, bo mamy też zapożyczenia jak *szem* 'imię', który to wyraz wyparł pierwotne *ad* (porównaj *atama* 'nazywać'), *midbar* 'pustynia', obok rdzennie tureckiego, bliskiego znaczeniem *tinźlnk*, *rasza* 'zły, bezbożny', obok bliskiego znaczeniowo *jaman*, *mazzał* 'szczęście', zamiast pierwotnego tureckiego *kut* i t. d.

Osobną, dość liczną grupę stanowią zapożyczenia z zakresu kultury muzułmańskiej, a mianowicie z języka arabskiego i nowoperskiego, z przewagą tych ostatnich. Dowodzą one ponad wszelką wątpliwość, że Karaimi, zanim przywędrowali do Polski, pozostawali przez dłuższy czas pod bezpośrednim wpływem kultury muzułmańskiej. Mogło to być tylko na obszarach okalających morze Czarne, wystawionych, począwszy gdzieś od końca XI wieku, na silne działanie kultury Islamu, z wybitną przewagą pierwiastków

perskich. Do tej grupy należą takie zapożyczenia z perskiego jak *anuz* (pers. *hanūz)* 'jeszcze', *har* 'każdy', *egier* 'jeżeli', *ki* 'że', *szahar* (pers. *szahr*) 'miasto', *aszkara* (pers. *aszkara*, lub *āszkar), avaz* 'głos', *firjat* (pers. *firjad*) 'wołanie', *aszajysz* w wyrażeniu *aszajysz bah* 'raj' z pers. *asajisz* 'wypoczynek', *dost* 'przyjaciel', *duszman* 'nieprzyjaciel', *pirlik* 'starość', z pers. *pir* 'starzec', (istnieje też rdzennie turecki synonim *kartłych), faszman* (pers. *piszman)* 'żałujący', *chasta* chory', *chodża* 'bogaty', *tałasz* 'swar' i wiele jeszcze innych.

Z arabskiego pochodzą wyrażenia takie jak *wacht* (ar. *wakt*) 'czas', *zawał* 'nieszczęście', z ar. *zawal* 'ustanie, upadek', *kuwat* (ar. *kuwwat*) 'siła', *kudrat* 'moc, potęga', *kubuł* w zwrocie *kubał etmia* 'przyjmować', *dżachtłama* (z ar. *dżahd* 'wysiłek') 'przynaglać', *akył* (ar. *akl*) 'rozum', *tamasza* 'cudowny', *aziz* 'święty', *syr* (ar. *sirr*) 'tajemnica', *chałk* 'lud', *kyjasa* 'jak gdyby', z ar. *kyjasa(n)* 'na miarę' (por. karaimskie *mioro* !), *mieriaślamia* 'dziedziczyć', z ar. *mirat* 'dziedzictwo', *zachmet* 'trud', *szert* 'przymierze', i t. d.

Ostatnią, najmłodszą warstwę tworzą zapożyczenia z języków słowiańskich, głównie z polskiego. Tych jest w mowie potocznej bez porównania więcej niż w starannym języku tłumaczeń z hebrajskiego i utworów oryginalnych. Na dwudziestu początkowych stronach tłumaczenia Genesis p. Mickiewicza zanotowałem niespełna dziesięć wyrazów należących do tej warstwy zapożyczeń, takich jak *myhła* 'mgła' (2, 6), *żeńlamia* 'żałować' (6, 7) *gieriab* 'korab' (6, 14), *smoła* 'smoła' (6, 14), *łokot* 'łokieć' (6, 15), *karat etmia* 'karać' (8, 21), *wina* 'wino' (9, 20), *wieża* 'wieża' (11, 3), *piecz* 'piec' (15, 17). Niemniejszą starannością odznacza się język utworów poetyckich p. Sz Firkowicza, który może uchodzić za wzór czystej karaimszczyzny. Czemś wręcz przeciwnem jest pod tym względem gwara potoczna, której próby zapisał w Haliczu śp. Jan Grzegorzewski, a w której zdradzają się takie zdania jak *a oł zatysatti kołok ta zabitti any anda* „a on zaciosał kołek i zabił go tam" (por. Ein türk-tatarischer Dialekt in Galizien 69). Podobny makaronizm możnaby zresztą znaleźć łatwo i w potocznej mowie Troczan.

Nie tylko na słowniku odbił się wpływ czynników obcych oddziaływających na język. Pewien ślad zostawił on i na morfologji, a już najwyraźniej została nim dotknięta składnia.

Pod wpływem otaczających języków, posiadających rozróżnienie formalne rodzajów gramatycznych, zaczął i język karaimski wyróżniać zapomocą końcówek rodzaj męski i żeński, jak np. *bij* 'król', *bijczia* 'królowa', *dost* 'przyjaciel', *dostcza* 'przyjaciółka', *siuwiar* 'kochanek', *siuwiarczia* 'kochanka', *karaj* 'karaim', *karajka* 'karaimka'. A chociaż zjawisko to nie zatoczyło jeszcze szerszych kręgów i ogranicza się do niewielkiej ilości wyrazów, to jednak godziło się wspomnieć o niem, jako o czemś zgoła niebywałem w innych językach tureckich.

Najbardziej oddalił się język od swych pierwotnych stosunków w zakresie składni. Pierwszą i najważniejszą przyczyną tego stanu były prawdopodobnie przekłady z języka hebrajskiego. Z szacunku do ksiąg świętych przyzwyczajono się tłumaczyć je niewolniczo, wyraz po wyrazie, nie bacząc, że szyk hebrajski jest zgruntu różny od tureckiego. W ten sposób dokonano całkowitego odwrócenia szyku dopełniacza, tak że dziś mówi się powszechnie *kiucziu anyn* 'jego siła', zamiast w tureckim jedynie dopuszczalnego *anyn kiucziu*. Takie zdanie jak Gen. 9, 18: *da edilar uwuntary Noachnyn oł czychkantar oł gieriabdiań Szem da Cham da Jefet* „i byli synowie Noego, którzy wyszli z arki, Sem, Cham i Jafet" może służyć za przykład najzupełniejszego zamącenia stosunków składniowych tureckich. W języku tureckim o nienaruszonych stosunkach składniowych musiałoby to zdanie brzmieć: *Noachnyn gieriabdiań czychkan uwuntary Szem, Cham, Jefetdia edilar*, chociaż i to jeszcze nie byłoby zbyt zgrabnie po turecku. *Oł* w znaczeniu rodzajnika określnego jest dosłownem tłumaczeniem hebrajskiego *ha* i nie ma odpowiednika w żadnym innym języku tureckim. Niewolnicze naśladownictwo hebrajskiego było też powodem przeniesienia słówka *da*, które we wszystkich innych językach tureckich stoi zawsze na końcu wyrazu, na początek.

Język Karaimów polskich dzieli się na dwa wyraźnie zarysowane dialekty, któreby można nazwać północnym (Troki, Wilno, Poniewież?) i południowym (Łuck, Halicz). Dokładne ujęcie cech wyróżniających je od siebie i wytłumaczenie, skąd się ten podział wziął, musi stanowić jeden z celów przyszłych badań.

Niestety język karaimski nie był dotychczas należycie badany, w każdym razie nie tak, jakby na to zasługiwał ze względu na swoje znaczenie naukowe. Niektóre próby opracowania wypadły niezbyt szczęśliwie, czy to wskutek niedostatecznego przygotowania naukowego zabierających się do pracy, czy też wskutek wadliwości materjałów, na których się oparto. To też nie mamy dotychczas jeszcze ani gramatyki języka karaimskiego, ani słownika, ani nawet obszerniejszego zbioru sumiennie i umiejętnie zapisanych tekstów, na których mogłyby się oprzeć dalsze prace językoznawcze. Tymczasem opracowanie języka i zebranie zarówno ogółu jego form gramatycznych jak i zasobu jego wyrazów miałoby podwójne znaczenie: teoretyczne, dla garstki specjalistów turkologów, i praktyczne, dla ogółu Karaimów. W obecnych warunkach tylko taka kodyfikacja i udostępnienie ogółowi karaimskiemu zasobu form i wyrazów może stanowić początek świadomego pielęgnowania języka i przeciwdziałać skutecznie ubożeniu jego i wymieraniu.

Zadaniu takiemu mógłby sprostać najlepiej rodowity Karaim, znający swój język od dziecka, ale tylko wówczas, gdyby był należycie przygotowany i mógł oprzeć swą pracę na

podstawach naukowych. Spełnienie tego zadania powinno uchodzić za obowiązek honorowy wobec własnego narodu. Może z pośród młodzieży karaimskiej, która z takim zapałem rwie się teraz do pracy nad utrwaleniem i zachowaniem wszystkiego, co ojcowie pozostawili w spuściźnie, znajdzie się ktoś, kto słowa te weźmie sobie do serca.

Tieńri ałhyszłahej da bułuszłuhun ijgiej!

ANANJASZ ZAJĄCZKOWSKI.

Literatura karaimska.

(Szkic bibljograficzny).

W rozwoju historycznym literatury karaimskiej da się zauważyć ciągła oboczność dwóch języków: hebrajskiego i karaimskiego. Zakres używania jednego lub drugiego języka nigdy nie był ściśle oznaczony ani ograniczony. Atoli możnaby ogólnikowo naszkicować pewien podział dziedzin życia, gdzie występuje ten lub ów ze wspomnianych języków.

Tak więc hebrajski jest dla Karaimów językiem kościelnym, liturgicznym. Stanowisko to zdobył od najdawniejszych czasów, prawdopodobnie od czasów powstania karaimizmu; jednakowoż i w tej dziedzinie nie jest językiem wyłącznym, tylko dominującym, — bo oto recytowanie Biblji, stanowiące w naszem świątecznem nabożeństwie jego istotną, a co główne, najbardziej sakralną część, odbywa się w języku karaimskim. Co więcej, dużo modlitw podczas głównych świąt śpiewa hazzan w tłumaczeniu karaimskiem. W ostatnich zaś czasach podnosiły się w społeczeństwie głosy, aby zupełnie wyeliminować hebrajszczyznę z nabożeństwa, wprowadzając doń wyłącznie język karaimski.

Poprzestaję na stwierdzeniu tego faktu, nie omawiając szerzej tej propozycji, która tak w swoim czasie umysły jednych zaprzątała, innych znowuż oburzała. Atoli uważam, iż nie od rzeczy będzie wskazać na okoliczność, że język karaimski zatacza w ciągu ostatnich dziesięcioleci coraz to szersze koło, — o czem już świadczy chociażby szereg zbiorów modlitw, wydanych po karaimsku przez naszych uczonych, — a zyskawszy prawo obywatelstwa, jako język kazań świątecznych, błogosławieństw rytualnych i t. p., zaczyna być groźnym rywalem doniedawna jeszcze dominującego w liturgji języka hebrajskiego.

Nie chcę tu snuć horoskopów, lecz już chociażby praktyczne powody, jakiemi są: zanik nauki języka hebrajskiego (brak szkół odpowiednich), a co zatem idzie — niezrozumienie treści modlitw, oraz dający się zauważyć w ostatnich czasach wzrost samopoczucia odrębności kulturalno - re-

ligijnej i dążenia do pielęgnowania i rozpowszechniania rodzimego języka [1]), zdecydują sprawę naszego języka liturgicznego.

Przechodząc do omówienia dzieł karaimskich, muszę zaznaczyć, iż przestrzegam następującego porządku: najpierw literatura kościelna, później dzieła naukowe, literatura świecka a wreszcie teksty karaimskie wydane w opracowaniu orjentalistów nie karaimów.

Muszę też zaznaczyć z góry, że nie mam zamiaru omawiać olbrzymiej literatury w języku hebrajskim, pisanej przez karaimów dla swoich rodaków, albowiem pod karaimską literaturą rozumiem tu tylko dzieła pisane po karaimsku.

Już w roku 1528—9 w Wenecji wychodzą drukowane zbiory modlitw karaimskich. I już wówczas znajduje się na str. 212 w cz. IV tłumaczenie jednego hymnu na język karaimski (narzecze krymskie) [2]).

W pierwszem wydaniu modlitewników na Krymie (Kale, 1734) spotykamy też w cz. II str. 13-18 tłumaczenie modlitw pokutnych w narzeczu krymskiem.

Inny zbiór pieśni liturgicznych, wydany w Kale w roku 1772, zawiera również tłumaczenia karaimskie.

Do cz. III modlitewników wydanych w Wilnie 1892 r. dodane są tłumaczenia modlitw pokutnych w narzeczu krymskiem pióra Izaaka Sułtańskiego.

Nie sposób tu wymieniać wszystkie wydane utwory religijne naszych uczonych, nie mówiąc już o wielkiej ilości rękopisów, które częściowo jeszcze przechowują się bądź to w zbiorach publicznych (b. Cesarska Bibljoteka w Petersburgu), bądźto w bibljotekach prywatnych, a których większość, nie oddana do dyspozycji szerszych warstw społeczeństwa, prawdopodobnie na zawsze zaginie dla potomności.

Widzieliśmy, że już w w. XVI—XVIII zjawiają się drukowane modlitwy w języku karaimskim. Lecz są to wypadki sporadyczne. Pierwszem większem tłumaczeniem drukowanem,—rękopisy bowiem istniały od dawniejszych czasów, — jest Pięcioksiąg *Tora* [3]) w narzeczu karaimów tureckich, obok tekstu hebrajskiego wydany w Konstantynopolu w 1832—1835 [4]).

---

[1]) By nie być gołosłownym, odsyłam czytelnika do opinji prof. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie p. Dr. Tadeusza Kowalskiego, wyrażonej w Sprawozdaniach Akademji Umiejętności. Kraków, czerwiec 1925, Nr. 6 stronica 26.

[2]) Porównaj: Samuel Poznański „Zweiter Nachtrag zur „Karäisch-tatarischen Literatur". Keleti Szemle. Budapeszt, 1913-14, t. XIV str. 224.

[3]) Mimo iż w oryginale posługiwano się alfabetem hebrajskim, oddaję tytuły w transkrypcji literami łacińskiemi, a to z powodu przeszkód o charakterze technicznym.

[4]) Por. Dr. Samuel Poznański „Karäische-tatarische Literatur" Keleti Szemle. Budapeszt 1912-13 t. XIII str. :7—47.

Wszystkie dalsze dane bibljograficzne oznaczone gwiazdką * są również zaczerpnięte z powyższej pracy Dr. Poznańskiego.

W 6 lat później, w roku 1841, w Eupatorji na Krymie zostaje wydany Stary Testament w całości w narzeczu krymskiem (już bez tekstu hebrajskiego) p. t. *Tora nivijim vuktuvim.* * Wydanie obejmuje 4 części: 1. Pięcioksiąg, 2. Księgę pierwszych Proroków, 3. Księgę ostatnich Proroków, 4. Księgę Królów.

W narzeczu trockiem Biblja ukazała się dopiero w roku 1889 w Wilnie i to tylko „Genesis"—„*Berešit' bara*", w opracowaniu pp. Z. Mickiewicza i E. Rojeckiego.

Nie dziw, że gminy Konstantynopolitańska i Eupatorycka wyprzedziły o $^1/_2$ wieku swą siostrzaną gminę Trocką, bo dobrobyt naszych braci ze Wschodu i z Południa był bez porównania wyższy, tak że pozwolił im na wcześniejsze zrealizowanie planów. Brak odpowiednich środków nie pozwala też w chwili obecnej na wydanie dalszych części Starego Testamentu, których tłumaczenie istnieje jeszcze bądźto w rękopisach, bądźto w formie ustnej, pamięciowej, przekazywane z pokolenia na pokolenie [1]).

Zestawienie trzech wymienionych tłumaczeń Biblji — w celu wykrycia różnic dialektycznych—byłoby bardzo pożądane. Zostały też wydane opowiadania czytane w wigilję Paschy *(Haggada)* w narzeczu trockiem p. t. *S'ed'er hallel hakkatan* przez p. Feliksa Maleckiego (Wilno, 1900). W narzeczu krymskiem zjawiło się też wydanie tych pieśni p. t. *Targum hallel hakkatan* * (Eupatorja, bez daty).

Co się tyczy modlitw, to ulubionem zajęciem naszych poetów było tłumaczenie przeróżnych pieśni żałobnych, elegij i t. p. Znowu i tu wydawanie zbiorów drukowanych zapoczątkowały gminy południowe; i tak w Odesie ukazuje się zbiór modlitw w języku hebrajskim obok tłumaczenia karaimskiego p. t. *K'etoret tamid**. Karta tytułowa nie wymienia autora tekstu hebrajskiego, przypuszczano jednak że jest to dzieło pióra znanego Abrahama Firkowicza. Tłumaczenia zaś dokonał Mojżesz syn Jakóba Firkowicz.

Pozatem w r. 1894 w Petersburgu Samuel Pigit (urodz. w r. 1849 w Dżuft-Kale, umarł, jako hazzan parafji jekaterynosławskiej 1-VI 1911) [2]) wydaje zbiór utworów religijnych gdzie umieścił swe kazania, pieśni żałobne i elegje w jęz. karaimskim p. t. *'Igir'et nidhe šemuel* *.

Nie małym przyczynkiem do literatury karaimskiej było wydanie opracowanego przez p. Feliksa Maleckiego zbioru pieśni o zbawieniu duszy p. t. *Rann'e palet* (Wilno, 1890 r.). W skład tego zbioru weszły bardzo ładne tłumaczenia (w narzeczu trockiem) 25 wzniosłych modlitw, przyczem pracę tę poprzedza obszerna przedmowa również w języku karaimskim,

---

[1]) Dotychczas jeszcze tradycyjne odczytywanie Biblji podczas nabożeństwa odbywa się pamięciowo: recytujący, mając przed oczyma tekst hebrajski, odczytuje po karaimsku.

[2]) Porównaj „Караимская Жизнь" (Moskwa 1911-12) zesz. 2 str. 68-72.

co świadczy o coraz mocniejszem stanowisku tego ostatniego, bo jeszcze w r. 1889, a więc tylko o jeden rok wcześniej, wydane tłumaczenie „Genesis" (patrz wyżej) ma przedmowę w języku hebrajskim.

Jeślibyśmy jeszcze wymienili publikację Szymona Dubińskiego (umarł jako hazzan w Eupatorji 26-I 1902) p. t. *Cakun łahaš* (Wilno, 1895) *, zawierającą oryginał hebrajski obok tłumaczenia karaimskiego 15-tu pieśni pokuty, recytowanych w żałobne soboty między dn. 9-ym *Tammuza* a 10 *Ava*, oraz zbiór *Tihiłot Israel* (Berdyczów, 1909), gdzie na str. 78-79 umieszczone jest tłumaczenie hymnu religijnego, którego autorem jest Aron b. Jehuda z Trok,—to omówienie danych bibljograficznych z zakresu literatury kościelnej byłoby skończone o tyle, że co do innych utworów albo nie posiadamy danych szczegółowych, albo nie umieszczamy ich ze względu na ich mała wagę. Pozatem istnieje wielka ilość wszelkiego rodzaju pieśni religijnych, które bądźto przechowują się w rękopisach, bądźto są przekazywane z pokolenia na pokolenie w formie ustnej, a które czekają na swego wydawcę.

W innej dziedzinie, mianowicie n a u k i, język hebrajski też doniedawna bezsprzecznie dominował. Wszelkiego rodzaju rozprawy, szczególnie z zakresu teologji, dogmatyki [1]), jak również monografje, opisy podróży (np. *Avne Zikkaron* Firkowicza) pisane były po hebrajsku.

Lecz znowu w. XIX staje się momentem przełomowym dla języka karaimskiego, bo oto w Eupatorji zostaje wydana przez Mordehaja b. Salomo Kazasa [2]) z Dżuft - Kale książka p. t. *Cufa'evaš* *. Książka ta, pisana tylko po karaimsku (narzecze krymskie), składa się z 3-ch części: 1. (21 kartek) któtkie wiersze religijne na każdy tydzień w ciągu roku, 2. (13 kartek) p. t. *Tuv taam* jest próbą katechizmu i 3. (94 kartek) zatytułowana *Mešalim vumaasiot* zawiera różne opowiadania o charakterze dydaktycznym. Oprócz tego niektóre egzemplarze mają jeszcze dodane 4 arkusze nie liczbowane, przedstawiające historję (z II ksiąg Machabeuszów) Hanny i jej 7-miu synów. Jest to więc jakby próba podręcznika religji w jęz. karaimskim dla dziatwy.

W r. 1840 wydaje w Eupatorji Izaak s. Salomona z Dżuft-Kale (ur. 1755, umarł 1826) [3]) książkę po karaimsku obok tekstu hebrajskiego p. t. „*Pinnat ikrat*" *. W książce tej wymieniono i poddano omówieniu 10 dogmatów wiary Karaimów. Do tego dodane są 3 listy z podróży (l. 1829-30) Szymona Babowicza obok tłumaczenia karaimskiego.

---

[1]) Por. art. Dr. M. Bałabana „Karaici w Polsce". N o w e Ż y c i e. (Warszawa 1924) zesz. 4.

[2]) Dane biograficzne przytacza Juljusz Fürst „Geschichte d. Karaerthums" (Lipsk 1862-9) III str. 136.

[3]) Por. Fürst. Gesch. d. Karaerthums. III str. 134.

Nie mniejszą wartość posiada książka p. t. *Mišle musir*. (Eupatorja, bez daty), zawierająca dydaktyczne powiastki, przełożone z różnych języków na jęz. karaimski. Autor nieznany, lecz Dr. Poznański twierdzi, iż jest nim Abraham Łucki, syn Józefa (znanego jako „Jašar Łucki", urodził się w Łucku 25 lipca 1792 roku, umarł w Jekaterynosławiu 26. VI. 1855) [1]).

Zrozumiałem jest dążenie do używania własnego języka jako wykładowego w szkołach, to też zaczynają pojawiać się gramatyki języka hebrajskiego, pisane po karaimsku. Więc mamy prawidła gramatyczne ułożone w formie katechizmu wydane w Eupatorji p. t. *Qelale hadikduk bilešon k'edar ał d'ereh še'łot vutšuvot*. Autor nie jest podany, lecz ze względu na akrostych *Abraham Jerušałmi* możemy wnioskować, iż autorem jest znany archeolog Abraham Firkowicz [2]).

W roku 1869 wychodzi w Odesie praca słynnego pedagoga, poety i działacza społecznego Eljasza Kazasa (ur. 1831, umarł 27. I. 1912) [3]) p. t. *Lereg'el hajładim*. Jest to podręcznik języka hebrajskiego, ułożony podług znanej metody Ollendorfa, składający się z 2 części: 1. Gramatyki w jęz. karaimskim (narzecze krymskie), i 2. Chrestomatji wraz ze słownikiem hebrajsko-karaimskiem [4]).

Niestety, w narzeczu trockiem nie spotykamy podręczników powyższego rodzaju. Atoli muszę zaznaczyć, iż bardzo dużo różnorodnych gramatyk, podręczników religji, o większej lub mniejszej wartości pedagogicznej, bądźto oryginalnych prac, bądźto tłumaczonych spotykamy do dziś dnia w rękopisach. Niektóre z tych podręczników miałem niedawno możność oglądać dzięki uprzejmości hazzana w Trokach, p. Sz. Firkowicza.

Świecka literatura zjawia się dopiero na przełomie w. XIX. Początki tej literatury istniały niewątpliwie oddawna. Już przedtem nie brak było różnego rodzaju pieśni obrzędowych, które aczkolwiek za źródło powstania miały praktyki religijne, jednak treścią swą wskazywały na charakter świecki. Wymienię tu, żyjącą do dziś dnia w tradycji, pieśń *Mazhuł kanła*, śpiewaną na cześć panny młodej przed ślubem. A nawet w dawnych zbiorach modlitw spotkać możemy wśród pobożnych pieśni wesołe piosenki, śpiewane podczas uczty, coprawda będącej znowuż w związku z tradycyjnemi praktykami obrzędowemi. Tak np. w cz. IV str. 178 zbioru

---

[1]) Patrz. art. Dr. S. Poznańskiego „Еврейская энциклопед'я" I. str. 293.

[2]) Dane biograficzne: patrz „Myśl karaimska" (Wilno 1925) — zesz. 2 str. 11—19.

[3]) Szczegółowe dane: „Караимская Жизнь" zesz. 8 — 9 str. 1 — 36. Tamże bibljografja: zesz. 2 str. 75.

[4]) Praca ukazała się również w tłumaczeniu rosyjskiem (Eupatorja, 1896).

modlitw (Wilno, 1892) umieszczona jest wesoła piosnka Mordechaja ben Joseph Sułtańskiego *„Mievaksim dorešim... šetu šetu* [1]).

Lecz na szerszą skalę nasza poezja świecka rozwija się dopiero z końcem w XIX. A więc w Haliczu zjawia się utalentowany poeta Zacharjasz A b r a h a m o w i c z [2]). Wierszy swych coprawda sam nie wydał, lecz niektóre jego utwory zostały umieszczone, jako t e k s t y, w pracach ś. p. Jana Grzegorzewskiego (o tem niżej), inne znowuż drukuje obecnie nasze pismo na swych łamach. (M. K. zesz. I, II).

W Trokach zaś jaśnieje rodzimym talentem S. A. K o b e c k i. W r. 1904 w Kijowie wydaje zbiór wierszy lirycznych p. t. „Ирларъ“ *(Irłar)* czyli Pieśni.

Charakterystycznem jest, że o ile wszystkie dotychczas wymienione dzieła były wydawane w alfabecie hebrajskim, który nawiasem mówiąc zupełnie nie odpowiada fonetycznym właściwościom języka karaimskiego, o tyle ta praca wydrukowana jest czcionkami rosyjskiemi, które, uzupełnione pewnemi znaczkami pomocniczemi, oddają wiernie brzmienie każdego wyrazu i przez to samo udostępniają utwory szerokim warstwom społeczeństwa.

Nie będę tu mówił o walorach artystycznych twórczości Kobeckiego, ograniczam się bowiem jedynie do danych b i b l j o g r a f i c z n y c h, lecz nie od rzeczy będzie nadmienić, iż twórczość Kobeckiego wykazuje najbardziej rodzime pierwiastki; on, można rzec śmiało, pierwszy w prostych niewyszukanych słowach, odzwierciedlił życie zacisznego „gniazda karaimów“ Trok, przez co stał się bliskim dla wszystkich, którzy pobudzali do pielęgnowania macierzystego języka i rodzimej kultury.

Kobecki był także autorem licznych k o m e d y j, które do dziś dnia są pamiętne starszej generacji naszego społeczeństwa, wśród którego nie mało jest odtwórców ról tych utworów, tryskających wesołością i rodzimym humorem. Z tych wymienimy: *„Menagień“ i „Siuviarlik boszatat bir jazychłarny“*. Niestety, poza wymienionym tomikiem poezyj nie ukazało się w druku nic, a liczne rękopisy, znajdujące się gdzieś w Rosji, prawdopodobnie zaginęły.

W narzeczu krymskiem pisze i wydaje A. L e w i swą komedję w 2 akt. z życia karaimskiego p. t. „А х ы р ъ З э м а н ъ“ (Petersburg, 1911). Komedja ta, odgrywana niejednokrotnie we wszystkich prawie skupieniach Karaimów na Kry-

---

1) Fakt ten można wytłumaczyć, biorąc pod uwagę, że w rękopisach autor częstokroć umieszczał obok natchnionych hymnów religijnych także piosenki na cześć Bachusa, jako wytwory swego talentu. Przy wydaniu z tych lub innych względów nie wyeliminowano tych piosenek, umieszczono tylko w mniej ważnej części zbioru.

2) Dane biograficzne: „Myśl Karaimska“ (Wilno, 1924) zesz. I str. 16—17.

mie, zyskała olbrzymie powodzenie, a fakt, że jeszcze i dotychczas ją wystawiają [1]), dowodzi jej żywotności.

Nie możemy tu pominąć utalentowanego pisarza, jakim niewątpliwie jest Aron K a t y k. Liczne jego piosenki i komedyjki zyskały wśród społeczeństwa karaimskiego szeroki rozgłos. Szczególnie lubiane i często wystawiane przez amatorów są dwie jego sztuki: *„Ени яка эски тон"* (*„Jeni jaka eski ton"*)—komedja w 2-ch aktach. Petersburg, 1911 i *„Яддес"* *(Jaddes)* Eupatorja, 1919—krotochwila w 2-ch odsłonach.

W Petersburgu, gdzieześrodkowywa się inteligencja karaimska. został wydany w r. 1910 zbiór 500 karaimskich przysłowi, zebranych przez R. S. Kefeli. Zbiór nosi miano: *„Аталаръ созы"* *(Atałar sozy)*.

Czasopismo w jęz. rosyjskim p. t. „Караимская Жизнь", wychodzące w Moskwie w l. 1911—12, zamieszczało też utwory poetyckie w jęz. karaimskim alfabetem rosyjskim. A więc: w zesz. 3—4 str. 19 — 20 znajdujemy kołysankę Kobeckiego „Иры маманынъ тёшяги катны яшъ увлунунъ", w zesz. 5—6, str. 15 — 16 — „Фукаренынъ тюркюсы" (pieśń nędzarza) i „Зенгинынъ тюркюсы" (pieśń bogacza) — obydwie w narzeczu krymskiem pióra Samuela Pigita; tamże str. 80—81 Kobeckiego wesoła piosenka „Кадриль" (Иштырылыпъ бахврларъ"...); zesz. 7, str. 63 — hymorystyczna piosenka przez M. A. Krima „Стуколка" („Зурна кескинъ багырсынъ"..); zesz. 8—9, str. 58 — pieśń eupatoryckiego piekarza ciastek *Kara Mošu* „Сыджакъ, сыджакъ янтыкларъ" (tylko refren karaimski) zesz. 10 — 11, str. 11 — 12 — miłosna liryka: „Иркаданъ сены"; tamże, str. 15 wiersz: „Портъ Артуръ", str. 33—34 — bajka J. Grigulewicza „Биръ картъ эшшекъ, таймунъ, огузъ"...; zesz. 12, str. 35, wiersz ku uczczeniu pamięci zmarłego Eljasza Kazasa, pióra znanego poety krymskiego J. Eraka: „Ылимъ экэрекъ дангилъ чольге".

W czasopiśmie „Караимское Слово", wychodzącem w Wilnie w l. 1913—1914, znajdujemy też utwory karaimskie; zesz. 3—4, str. 14—„Сыры Трохнунъ" *(Syry Trochnun)* wiersz *M. Achbasza;* zesz. 9—10, str. 13—14—„Сагышларъ" (*Sahyszłar)* pióra „M. P".

Obecnie czasopismo nasze umieszcza na swych łamach utwory współczesnych poetów, coprawda nie w transkrypcji naukowej, lecz w ortografji polskiej, by uprzystępnić każdemu odczytywanie tych poezyj. Lecz ze względów technicznych nie możemy dużo miejsca udzielić tym utworom, to też całe mnóstwo pieśni, liryk, bajek różnych autorów, oraz utwory dramatyczne, odegrywane nieraz przez zespoły amatorów, czekają na swe wydanie.

Takby się przedstawiał krótki zarys bibljografji literatury karaimskiej, o który mi chodziło. Nie jest to z natury rzeczy swej artykuł wyczerpujący tak co do treści, jak i ilości

[1]) Por. „Myśl Karaimska" zesz. II str. 44.

wymienionych dzieł. Na obszerniejsze przedstawienie poruszonej kwestji nie pozwala mi już chociażby brak odpowiednich źródeł oraz nikłość moich prywatnych zbiorów [1]).

Widzimy, że nasza literatura jest dosyć nikła. Poprzestajmy na stwierdzeniu tego faktu, zostawiając wykrycie przyczyn historykom, którzy napewno wykażą świetny rozwój języka hebrajskiego kosztem karaimskiego, jako że ten pierwszy był językiem warstw wykształconych, duchowieństwa i uczonych, podczas gdy karaimski był uważany za język godny prostaczków, którym można się posługiwać tylko w obejściu domowem, w życiu codziennem. Zresztą zjawisko to miało miejsce nie tylko w naszej literaturze. Język kościelny zawsze górował nad językiem narodowym; starczy przypomnieć literaturę polską w. XIII—XVI pisaną po łacinie, a więc w języku liturgicznym, lub literaturę Turków i Persów, u których w pierwszych wiekach Islamu nikt się nie ważył nawet pisać inaczej jak tylko po arabsku. Dopiero pod koniec IV w. Islamu czyli koło r. 1000 po Chr. spotykamy literaturę narodową.

Mówiąc o nikłości naszej literatury trzeba zaznaczyć też, że ta nikłość jest względna, albowiem i nasze społeczeństwo jest nie duże; brak środków i ograniczona ilość czytelników nie sprzyjały rozwojowi literatury. Dlatego mamy tyle rękopisów, a mało utworów wydanych.

W ostatnich czasach, jak już zaznaczyłem na początku, zmieniły się znacznie stosunki, co rokuje pomyślny rozwój języka karaimskiego.

Uważałbym za wielki brak, gdybym nie omówił, jak się przedstawia sprawa drukowanych tekstów karaimskich, wydanych w opracowaniu uczonych orjentalistów.

Otóż jako pierwszego przedstawiciela nauki europejskiej, który zajął się językiem karaimskim, trzeba wymienić Niemca, żyjącego w Rosji, Wilhelma Radloffa (Radłow). W VII t. swego olbrzymiego zbioru „Образцы народной литературы сѣверныхъ тюркскихъ племенъ“ (Petersburg. 1896) zamieszcza on teksty Karaimów krymskich. Do tomu tego weszły poezje słynnego poety Eraka, jego dramat „Dina“ [2]), oraz zbiór różnych opowieści, legend, bajek, baśni. dykteryjek, zagadek i przysłowi, jeden z tych licznych zbiorów, jakie pod nazwą „*medżuma*“ były bardzo rozpowszechnione jeszcze w I-ej połowie XIX w. i stanowiły ulubioną lekturę rodzin karaimskich. Zbiór ten zatytułowany: *Маǵума. Jä'ні Кырымданы Кара'ім-*

---

[1]) Ktoby chciał mieć bardziej szczegółowy wykaz bibljografji karaimskiej, acz posiadający pewne luki, które starałem się tu usunąć, odsyłam do wyżej wymienionego art. Dr. Poznańskiego w węgierskiem czasopiśmie „Keleti szemle“ t. XIII, do pracy tegoż Poznańskiego p. t. „Die kar. Literatur d. letzten dreissig Jahre“ (Frankfurt nad Menem, 1910), oraz do artykułu w Nr. 1 pisma „Извѣстія Караимскаго Духовнаго правленія“ (Eupatorja, 1918) p. t. „Краткій очеркъ тюркско-караимской литературы“.

[2]) Tłumaczenie na jęz. rosyjski „Караимская Жизнь“ zesz. 5—6 str. 17—33.

лар арасында коллангап, мäсäliläр, hikajämläр, зарну мäсäliläр вäтанмаҕалар [1]), mieszczący obok transkrypcji teksty odbite, zgodnie z oryginałem, czcionkami hebrajskiemi, zawiera wielką ilość opowiadań, zagadki w liczbie 200, oraz przysłowia w liczbie 470, ułożone alfabetycznie.

Mimo iż same teksty ze względu na swą treść przedstawiają dużą wartość dla poznania światopoglądu historycznego Karaimów krymskich, to jednak język tych utworów jest tak zbliżony do turecczyzny literackiej, że materjał ten nie nadaje się do badań z zakresu językoznawstwa karaimskiego.

Radloff coprawda był w Łucku i Trokach, zbierał teksty karaimskie i wywiózł ze sobą dużo rękopisów a na podstawie tychże wiele wyrazów wciągnął do swego 4-tomowego słownika „Опытъ словаря тюркскихъ нарѣчій" (Petersburg 1888—1911); same teksty, niestety, nie były jednak wydane.

Język Łach-Karaitów, czyli Karaimów polskich, narzecze południowe (halickie), badał wielce sprzyjający Karaimom ś. p. Jan Grzegorzewski. I tak w rozprawie swej o harmonji samogłosek w wyrazach zapożyczonych w jęz. karaimskim [2]) obok tekstów, zapisywanych pod dyktatem, umieszczony jest też utwór Z. Abrahamowicza p. t. „*Kisenc*" [3]).

Pozatem dał Grzegoszewski w Roczniku Orjentalistycznym artykuł: o narzeczu południowem (łucko-halickiem) [4]).

Poza krótką rozprawą z dziedziny głosowni karaimskiej (o harmonizacji) przytacza Grzegorzewski teksty: 1. wiersz „*Qaranhy bułut*"... (ciemna chmura, wielce straszna, jasne słońce zakryła) [5]). Tekst jest odbity czcionkami hebrajskiemi. Autor, Jozef ben Jeszua hazzaken z Derażni, opisuje w tym utworze udręczenia swe na Krymie, gdzie został przez Tatarów wtrącony do więzienia w Bachczyseraju z powodu zbierania ofiar na Jerozolimę. Utwór ten, opatrzony przez wydawcę w komentarz, pochodzi z Łucka z w. XVII.

2. Psalmy Dawidowe (142, 143): tłumaczył Josef ben Szemuel z Derażni na Podolu. Przybył ten mąż, jak twierdzi Grzegorzewski, w w. XVII do Halicza, gdzie zasłynął jako reformator i otrzymał tytuł „*mazbir*'a" [6]).

Tłumaczenie Psalmów poprzedza ośmiowierszowy wstęp, dorobiony przez samego Josefa Mazbi'ra. Teksty te są za-

---

1) Transkrypcję zachowuję podaną przez Radloffa, tylko dwa znaczki usunąłem z powodu technicznego wykonania.

2) „Ein türk-tatarischer Dialekt in Galizien" Vokalharmonie in den entlehnten Wörtern der Karaitischen Sprache in Halicz, r. 1903. Sprawozdania Ces. Akad. w Wiedniu, str. 146.

3) To samo: „Myśl Kar." zesz. II str. 26.

4) Rocznik Oryentalistyczny. Kraków 1916—1918. T. I cz. II Caraimica. Język Łach-Karaitów, str. 252-296.

5) Transkrypcja i tłumaczenie Grzegorzewskiego.

6) Tytuł ten służył niegdyś patrjarsze Józefowi w Egipcie.

opatrzone w dosyć drobiazgową analizę i przekład niektórych wyrażeń oraz w notatkę, poświęconą tłumaczowi — tak jego działalności reformatorskiej, jak i walorom jego twórczości.

3. *Miľe* — w transkrypcji czcionkami łacińskiemi, opis rytualnego obrzędu obrzezania. Tekst ten spisał Marek Szulimowicz, przedwcześnie zmarły słuch. med. na Wszechnicy Jagiellońskiej. Grzegorzewski zaopatrzył tekst w komentarz, analizę oraz tłumaczenie.

4. Utwór Zacharjasza Abrahamowicza: „*Oi ucady*“.

(Oj (też) leci gołąbeczka przez las szeroki,
Hej, hej przez las szeroki
I swe śliczne piórka roni w wodzie głębokiej)... [1]).

Wiersz podano w reprodukcji z autografu; zaopatrzony jest w analizę i przekład częściowy oraz poprzedzony pobieżnym zarysem twórczości b. p. Abrahamowicza, którego spotkał gorzki zawód ze strony otoczenia, nie umiejącego ocenić jego talentu...

Ś. p. Grzegorzewski dużo jeszcze miał materjału z literatury karaimskiej. Abrahamowicz, jakby przeczuwając zgon, przysłał mu przed śmiercią zbiór swych pieśni, pozatem dużo było materjału w opracowywanem przez Grzegorzewskiego słowniku karaimskim. Wszystkie swe materjały zmarły zapisał Instytutowi Orjentalistycznemu. Lecz dotychczas sądy nie zakończyły postępowania spadkowego, mimo iż takowe trwa 3-ci rok. [2])

Pozatem zajął się tekstami też Dr. Bernard Munkácsi, redaktor węgierskiego czasopisma poświęconego orjentalistyce „Keleti Szemle“. W jednym z zeszytów tegoż pisma znajdujemy jego artykuł „Karäisch — tatarische Hymnen aus Polen“. [3])

Dr. Munkácsi przytacza tu 3 hymny religijne w języku hebrajskim obok tłumaczenia karaimskiego, zajmując się szczegółowo tem ostatniem. Są one:

1. *Maxtaųlu-dur jaratuųcu dunjani....* [4]) autorem tego hymnu, jak i tłumaczem, jest Józef syn Izaaka z Litwy.

2. *Ojangin zan ojan sijti...* pióra Salomona syna Arona z Poswola (przeniósł się do Trok jako Hacham, 1680-1715) [5]).

3. *Aruų tänri, jätälmägän akilinda bir adabnin...* Tekst hebrajski pióra Zaracha syna Natana z Trok, tłumaczył Abraham syn Leona (może Abraham Leonowicz, hazzan w Haliczu, um. 1851?). Oprócz oryginału hebrajskiego oraz tłumaczenia karaimskiego, odbitych czcionkami hebrajskiemi, Dr. Munkásci podaje teksty karaimskie w transkrypcji naukowej oraz tłu-

[1]) Transkrypcja i tłumaczenie Grzegorzewskiego.

[2]) Por. Rocznik Orjentalistyczny. T. II. (1919-1925) Lwów 1925, kronika str. 334.

[3]) Keleti Szemle, Budapeszt 1909 t. X. str. 185-210.

[4]) Transkrypcja wszędzie Dr. Munkácsiego.

[5]) Por. Fürst. Gesch. d. Karäerthums. Lipsk. 1862-9 III: 80—84.



Bogusław Firkowicz.

maczenie na język niemiecki; towarzyszą im dosyć obszerne komentarze naukowe. Teksty poprzedzają uwagi tak co do głosowni jak i co do morfologji języka karaimskiego [1]).

Tyle co do opracowań naukowych. Jest ich mało. Lecz miejmy nadzieję, że prace naukowe z dziedziny językoznawstwa karaimskiego nie skończą się na nich.

Szkic ten nie jest i nie może być wyczerpującym. Jeśli ktokolwiek albo posiada we własnych zbiorach, albo może wskazać nie wymienione tu, a przedstawiające wartość literacką lub językoznawczą dzieła, niech poda do ogólnej wiadomości, a spełni uczynek pożyteczny.

Musimy zrozumieć, że język nasz jest rękojmią naszego samodzielnego bytu, musimy dbać o zachowanie zabytków, zostawionych w spusciźnie przez naszych przodków.

B. p. Bogusław Firkowicz.

Z powodu 10-ej rocznicy zgonu.

W sierpniu 1925 r. upłynęło 10 lat od dnia śmierci ostatniego Starszego Hazzana Kienesy karaimskiej w Trokach, p. o. Hachama Karaimskiego na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, b. p. Bogusława Firkowicza.

B. Firkowicz urodził się w Trokach ziemi Wileńskiej dnia 17 czerwca 1865 r. Ojciec jego był Hazzanem Kienesy karaimskiej w Trokach. Okoliczność ta niezawodnie musiała wpłynąć na to, że i syn poświęcił się zawodowi duchownego. B. Firkowicz początkowo uczęszczał do karaimskiej szkółki parafjalnej, następnie wstąpił do ówczesnej szkoły powiatowej w Trokach. którą ukończył z wynikiem dobrym w r. 1880. Wiedziony chęcią uzupełnienia i pogłębienia wiedzy z dziedziny teologji i literatury karaimskiej, Firkowicz po skończeniu szkoły powiatowej udał się do Ormiańska na Krymie i tam oddał się nauce pod kierownictwem Zaracha Charczenki, starszego Hazzana tamtejszej Kienesy karaimskiej, jednego z najsłynniejszych znawców teologji i literatury karaimskiej. Po zdaniu w dniu 1 kwietnia 1885 r. ostatecznych egzaminów Firkowicz otrzymał promocję, uprawniającą go do zajmowania stanowisk duchownych.

Po powrocie do Trok Firkowicz oddaje się pracy nauczycielskiej, zaś w r. 1901 obejmuje z wyboru gminy stanowisko młodszego Hazzana Kienesy jednocześnie z b. p. Efi-

---

[1]) Chociaż autorowie dwóch pierwszych hymnów pochodzą z Litwy, a więc musieliby pisać w narzeczu trockiem, teksty są w dialekcie halickim; pochodzi to prawdopodobnie stąd, iż jakiś Haliczanin przepisując odpowiednio zmienił takst.

mem Bezekowiczem, który objął stanowisko starszego Hazzana i zarazem p. o. Hachama. Gdy zaś w niespełna pięć lat Bezekowicz ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia, Firkowicz, został wybrany na starszego Hazzana. Po ustąpieniu w r. 1910 b. p. Romualda Kobeckiego ze stanowiska Hachama, Firkowicz do zgonu swego zastępczo sprawował ów urząd. Niezależnie od tego Firkowicz przez cały ten czas był nauczycielem religji i języka karaimskiego w państwowej szkole karaimskiej w Trokach.

Na jesieni 1915 r., w przededniu okupacji niemieckiej, Firkowicz został zmuszony wraz z archiwum Karaimskiego Zarządu w Trokach i całem mieniem Kienesy wyjechać w głąb Rosji. Firkowicz zamieszkał z rodziną w m. Ostrowie pod Pskowem i tam na obczyźnie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w pierwszej połowie września 1915 r., mając lat 50, pogrążając w żałobę rodzinę i wiernych, którzy również musieli porzucić swe progi rodzinne. Pogrzebano go na cmentarzu karaimskim w Pskowie. Fizyczne i moralne przejścia ewakuacji niezawodnie przyczyniły się do przedwczesnego zgonu naszego przywódcy duchownego.

B. p. Bogusław Firkowicz był człowiekiem wielkiego serca, usposobienie miał spokojne i pogodne; słusznie więc w ciągu piętnastu lat swej działalności duchownej duszpasterza i administratora diecezji cieszył się uznaniem i poważaniem wśród parafjan. Niech życie jego pogodne służy przykładem dla jego starych i młodych następców, niech pamięć o jego świetlanej postaci żyje w sercach naszych!



SZYMON FIRKOWICZ.

Zierat' üśtiunia.

Sahynczy ribbi Firkowiczniń.

Nie ajtaim! Nie siożlaim! kaczan üriagimdia
Iłan kibik kajhy tynczłyhymny siurdiu,
Da klamim inanma, ki bu tieriań giordia
Jatat juwriatiuwczum, kajsy wachtsyz siońdiu.

* * *

Tanyhysyz jerdia irach öż kyryjdan
Sień taszładyj biźni oł tozułhan kojnu,
Kajsy bułej-de toch uczsuz kyinłardan
Awruwba üśtiadi chasta dżanha bunu.

* * *

Bułej ałyszynat bary bu duńjada:
Tiuniagiuń — jarychłych, da biugiuń — karanhy,
Kielat' jarych sahat — szatyr bołat dżanda, —
Son tabieriat' any wachtnyn aczyłyhy.

* * *

Kierti tioriasińdiań Aziż Tienrymiżniń
Öksiużbia kałdyrdyj siuwiar dżymatyjny...
Jer jun kibik bołhej zieriatijdia sieniń,
Dżanha jachszy uczmach tapchej oł tynczłychny!



SZYMON FIRKOWICZ.

IR.

Kujaszczech astrandy ormanłar artyna,
Tochtejdyrłar tyncz suwrały Galwieniń,
Kałma iszlardiań wacht kieldi baryna —
Jerni kurszady kapławy kieczaniń.
Son öktiamlikbia ajczech bałkydy,
Suw üśtiunia kioriuńdiu otraczłar.
Troch-szaharda tierk bary jukłady —
Janmyjdyr birdie juwdia otczochłar.
Bir boj-kyznyn jukusu biurialgiań,
Tioziat' siuwiaryń bielgili sahatcha:
Any oł siuwiat' kiop artych öziuńdiań —
Tujmyt dżany ki bary bu muftcha.
Tierk kiińdi oł jengil uprachka,
Da czypczychłej azbarha sałyndy,
Tyncz juwudu azbardan kabachka —
Aczy da uzach oł anda iłady.
Son silkinip kiotiurdiu juźlaryń
Da bijańcztiań adady ornunda,
Öż kioźlarybia kioriat' siuwiaryń:
Turat utruha oł jarty oramda.
Tyncz barynda, bir ajczech jarytat —
Bołałmyjdyr oł bołuszma boj-kyzha,
Ucztu oramha da arttan kuwunat:
„Tioż siuwiarym! da kutułma janha“.
Bu wachtta ajczechny bułutczoch kapłady,
Da tabałmady kyz siuwiaryń oramda, —
Tierk juwurdu, Galwiegia sałyndy:
Awur tirligiń battyrdy suwłarda.
„Muftcha sień wachtsyz tirliktiań eksildij“,
Biry birynia jułdu złar sioźlad'lar:
„Tiuwiul burunhuba anar sień edij,
Bir tiuwiulniu oł sieńdiańson jeldiar“.
Suwuch ajczechnyn bałkuwu astrandy,
Kiuczlu jel bułhady tynczłychny barynda...
Boj kyznyn jułduzu karaha ajłandy,
Bir kioniu dżanba azrach duńj'ada...



JÓZEF ŁOBANOS-

EKI KONSZU.

(*JOMACH*).

Jazhy kündia bachczaczechta kujasz usnu
Eki konszu ołtura siożlasztilar.
Uszarrach bołhejd ki nindiiź iszkia ałynhejłar.
Anczach okromnie tojhuncza aszadłar,
(A kiertisiń ajtyp, eksidia iszkia erynczaklar)
Baszładłar öź arada siożlaszmia
Tirlik üczüń, nie jachszy, a nie jaman,
Da softa dostłuch üczüń.
— „Nie enk jachszy", ajtad Moszuk: „bołhejd kiormia,
Ki eksimizgia dostłuchta tirylmia,
Har niersiadia bołma dostcha bołuszuwczu,
Bir tiszlambia dostba ülaszmia,
Kałkan kibik anar bołma
Da softa bachma kioźlarynia,
Jochtmo niebia dostnu szatyrłatma,
Da anyn mazzałynda öz mazzałny tapma.
Egier örniakkia aramyzda bundi dostłuch bołsejt.
Bołałam jaszyrmain saja ajtma,
Ki wacht ok kibik dżachtłahejd uczma".
— „A niesz bunda uzach tioźmia"?
Iciuk anar bułej siozlejd:
„Ortiadiań, Moszulu, dżanym mienim syzłejd,
Ki boładohon bundi juwuch konszuluchta,
Birdia kiuń aramyzda aszmyjd tynczłychta.
A nie üczüń? Tabu etia Bijik Bijgia
Kietiarmijbiź ötmiakni biry birymiźgia,
Da kiertisiń ajtyp ujat:
Dostłuchka dunjada kierakkiejd czeczaklańmia,
A biź bołałabyz okrom itlaszmia
Ałej ki ittia bizdian kiulat".
Ki örniakkia dunjaha bołma,
Dżachtładyłar biry birynia konłaryn czozma,
Da janhy dostłar nu öbiuszmia, nu kuczuszma
Bijanczlaryndiań bilmijdlar kimgia tieniasztirylmia.
„Sień kujaszym". — „Sień julduzum!"
Fordan kawha da kiuniuluk aszyp kiettilar...
Bunda isztyrylmachka eksindia indiadlar.
A nieczyk biczanliklar üczüń sioź baszłandy,

Eksidia bir chelechny ałma kladi,
Da janhy dostłar ałej kabundułar
Ki biry biryniń sakałyn üzgialadlar.

— — — — — — —

Bundi dostłuchtan dunja tołhan:
Bahynyp — dżanłary bir bawba bajłanhan;
Anczach kuru siuwiak sałsej ałarha —
Ajłanadłar itlargia.



ALEKSANDER ABKOWICZ.

KYNA.

Aziz' sahynczyna abajły katynymnyn.

Dżan iłejt, dżan kałtrejt
Jochtur szawahat;
Juriagim mienim syzłejt
Sahynyp har sahat.

Uczrady mieni tasłych,
Kałtratty gufumnu;
Dżanymdan kietti bazłych,
Astradym dostumnu.

Ałnymda mienim zieriat'
Abajły katynymnyn,
Tamasza iszlar bieriat'
Kudraty Kiuczlu Bijniń.

Mień bołdum akyłsyz
Unłu dżan awruwłarda,
Rachelkom öldiu wachtsyz
Igit' jasz inłarda.

Bijanczym asłrałdy,
Kuwanczym taspołdu,
Siuwiarym mieni sałdy
Mazzałym joch bołdu.

Dżany ucztu kiokkia,
Gan'ediendia tochtahej!
Gufu eńdi jergia,
Toprachta tynczałhej.



Życie Karaimów w Polsce.

WYCIECZKA NAUKOWA PROF. U. J. DR. T. KOWALSKIEGO DO KARAIMÓW W WILNIE I TROKACH.

Znany turkolog, zasłużony badacz folkloru Turków małoazjatyckich, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Dr. Tadeusz Kowalski odbył w dniach od 22-V do 3-VI 1925 r. wycieczkę naukową do Karaimów w Wilnie i Trokach.

Fakt ten jest wyrazem zainteresowania, jakie wzbudza w nauce język karaimski, należący do olbrzymiej grupy języków turko-tatarskich, tak mało zbadany i zupełnie niedostępny uczonym orjentalistom zachodnio-europejskim, — a liczne zasługi Prof. Kowalskiego w dziedzinie filologji tureckiej upewniają nas, że marzenia Karaimów się ziściły i że nareszcie język nasz rodzimy znajdzie odpowiednie naukowe opracowanie i bezstronną ocenę.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z wynikami wspomnianej wycieczki naukowej, pozwalamy sobie, za łaskawem zezwoleniem Prof. Kowalskiego, przytoczyć część sprawozdania Prof. Kowalskiego wygłoszonego na posiedzeniu Komisji Orjentalistycznej, które się odbyło się w dn. 22-VI 1922 r. pod przewodnictwem Prof. Dr. Jana Rozwadowskiego. (Sprawozdania Polskiej Akademji Umiejętności, czerwiec, 1925. Nr. 6, str. 25—29).

> W obecnych granicach Polski spotykamy trzy pierwotne skupienia karaimskie: w Trokach, Łucku i Haliczu. Czwarta, jeszcze istniejąca osada karaimska w dawnej Polsce, Poniewież, należy dziś do Litwy Kowieńskiej i nie utrzymuje z resztą Karaimów prawie żadnych stosunków. Wtórnie wytworzyła się dość liczna grupa w Wilnie, głównie z inteligencji karaimskiej pobliskich Trok, dla której ta mała mieścina nie przedstawia odpowiedniego pola działania. Troki odgrywają rolę przewodnią wśród wszystkich Karaimów polskich jako skupienie najliczniejsze i jako upatrzona siedziba naczelnej władzy duchownej. Język Karaimów trockich uchodzi poniekąd za literacki. Karaimi zamieszkują w Trokach, w zwartem skupieniu, t. zw. Karaimszczyznę, ciągnącą się wąskim pasem między dwiema częściami jeziora Trockiego, Galwa i Tataryszki.
>
> Brak jeszcze dotychczas dokładnej statystyki Karaimów polskich, ponieważ spis ludności z r. 1921 nie objął, jak wiadomo, ówczesnej Litwy Środkowej, gdzie Karaimów jest najwięcej. Zarząd duchowny w Trokach, u którego się informowałem, nie posiada wykazu członków swej gminy. Sami Karaimi podają jako przybliżoną liczbę dusz w Trokach 500, w Wilnie 250. Liczby te będą prawdopodobnie zbyt wygórowane. W Haliczu liczył Grzegorzewski w r. 1896 192 głów (por. Ein Türk-tatarischer Dialekt in Galizien, Wiedeń 1903, str. 1); liczba ta zmniejszyła się wskutek wypadków wojennych o blisko 25% (por. Myśl Karaimska I, Wilno 1924, str. 28). W Łucku liczba Karaimów nie dochodzi w żadnym razie do stu. Ogółem więc można przyjąć, że ilość Karaimów polskich mieści się w granicach od 500 do 1000. Zestawiając stan obecny z danemi dawniejszemi, stwierdzamy stały, choć powolny ubytek ludności.
>
> Pomimo tej niewielkiej ilości i wielokrotnego spokrewnienia rodów w ciągu wieków, nie widać u ludności cech degeneracji, ani fizycznej ani psychicznej. Karaimi troccy — o których już tylko wyłącznie mówię w dalszym ciągu — przedstawiają silny typ fizyczny, są naogół rośli i barczyści, a zwłaszcza starcy odznaczają się zadziwiającą czerstwością. Wpływa na to prawdopodobnie mierna praca fizyczna na roli przy dość wielkim dobrobycie, tudzież stosunkowo wysoki poziom kulturalny i moralny. Przeważna część ludności zajmuje się uprawą warzyw, a zwłaszcza ogórków, słynnych na całą Litwę. Pozatem posiada małe społeczeństwo karaimskie wszelkie warstwy, począwszy od osób z wykształceniem uniwersyteckiem, zaj-

mujących wysokie stanowiska, a skończywszy na wyrobnikach dziennych. Pomimo bogatego zróżniczkowania panuje w niem duch niezwykłej solidarności, wypływającej z poczucia odrębności religijnej i językowej.

Przywiązanie do religji, którą Karaimi uważają za czysty mozaim, nieskażony późniejszemi naleciałościami, pobożność i skrupulatność w spełnianiu praktyk religijnych są istotnie bardzo wielkie. Religja przyczyniła się niewątpliwie w wysokim stopniu do zachowania języka. Chociaż bowiem językiem liturgji jest przedewszystkiem hebrajski, który w pewnym stopniu zna prawie każdy Karaim, to jednak język narodowy, to jest karaimski, jest dopuszczony w nabożeństwie w bardzo rozległym zakresie. Najważniejsza część nabożeństwa, czytanie Biblji, odbywa się w ten sposób, że czytający, mając przed sobą tekst hebrajski, recytuje odrazu tłumaczenie karaimskie danego ustępu. Tłumaczenie karaimskie Biblji przekazuje się drogą ustną z pokolenia na pokolenie.

Karaimi troccy mówią między sobą wyłącznie po karaimsku, chociaż wszyscy władają także językiem polskim. Pośród inteligencji spotyka się jednostki, które po karaimsku już nie mówią, ale przeważnie jezyk ten jeszcze rozumieją. W ostatnich czasach rozwinęło się, zwłaszcza wśród młodzieży, świadome dążenie do pielęgnowania ojczystego języka i odrębności religijno-kulturalnej. Wyrazem tego jest czasopismo Myśl Karaimska, wychodzące w Wilnie (dotychczas ukazały się dwa spore zeszyty) po polsku, ale pomieszczające także utwory w języku karaimskim. Podobnym wyrazem życia kulturalnego Karaimów były przed wojną rosyjskie Караимская Жизнь (w Moskwie 1911—1912) i Караимское Слово (w Wilnie od lipca 1913 do kwietnia 1914)...

Język Karaimów polskich należy do rodziny języków tureckich (turko-tatarskich), a w szczególności do ich grupy północnej. Dzięki otoczeniu zewsząd środowiskiem językowem z gruntu obcem, zachował ten język daleko lepiej swój charakter pierwotny aniżeli np. język Karaimów krymskich, który uległ w wysokim stopniu wpływowi otoczenia, a zwłaszcza wpływom południowo-tureckim, osmańskim i azerbajdżańskim.

Dalej następują: wyliczenie cech głosowni języka karaimskiego w związku z pierwotną turecką, tudzież uwagi o morfologji i składni karaimskiej. Te wiadomości jak również dalsze o rozróżnianiu dialektów północnego i południowego oraz o zgodności, zachodzącej między właściwościami głosowni narzecza trockiego i narzecza tureckiego Ormian polskich, pomijamy ze względu na ich ścisłą fachowość.

Zebrane materjały — liczne teksty karaimskie — ukażą się w opracowaniu Prof. Kowalskiego w III tomie „Rocznika Orjentalistycznego". Pozatem, jak dowiadujemy się, w toku jest praca nad dużym zbiorem tekstów karaimskich literackich, w skład których wejdą m. in. wiersze, oraz utwory dramatyczne p. Sz. Firkowicza.

Wywody swe kończy Prof. Kowalski następującą uwagą:
„zbadanie dokładne języka Karaimów polskich posiada zarówno dla turkologji wogóle, a studjów połowieckich w szczególności, jak i dla zagadnienia pochodzenia pierwiastków etnicznych wschodnich na ziemiach polskich, bardzo duże znaczenie".

WILNO i TROKI.

Karaimskie gminy wyznaniowe. W roku bieżącym w Trokach i w Wilnie utworzono nareszcie karaimskie gminy wyznaniowe na zasadach statutu, przyjętego na konferencji przedstawicieli organizacyj i gmin karaimskich, jaka się odbyła w Wilnie w dniu 30 listopada 1924 roku.

Sprawie organizacji gminy karaimskiej w Trokach były poświęcone dwa walne zgromadzenia wiernych w dniach 27 grudnia 1925 r. i 2 stycznia 1926 roku. Na tym ostatnim wybrano władze gminne, krórych skład jest

następujący: Zarząd: prezes p. Kobecki Emanuel, urzędnik państwowy, wice-prezes p. Zajączkowski Achiezer, członek Duchownego Zarządu karaimskiego w Trokach, emeryt, radny m. Trok, skarbnik p. Szpakowski Aleksander, właściciel realności, sekretarz p. Firkowicz Józef, syn Bogusława, z zawodu technik, i członek p. Poziemski Jakób, syn Kazimierza, rolnik. Z urzędu w skład zarządu wchodzi trocki proboszcz karaimski Firkowicz Szymon. Komisja rewizyjna: prezes p. Zajączkowski Józef, kierownik Banku Spółdzielczego w Trokach, sekretarz p. Nowicki Józef, prezes zarządu kooperatywy, członek p. Szpakowski Aron, rolnik. Nowowybrany zarząd przyjął fundusze i archiwum od Habbajów p. p. Zajączkowskiego Achiezera i Abkowicza Rafała dopiero w dniu 2-go lutego r. b. po zbadaniu przez komisję rewizyjną dawną i nowowybraną kasowości i rachunkowości Habbajów za lata 1924 i 1925. Następnie, na wniosek zarządu gminy, walne zgromadzenie wiernych w dniu 21 lutego udzieliło Habbajom absolutorjum. Zarząd zorganizował dwie komisje: gospodarczą w składzie wice-prezesa p. Zajączkowskiego i członka p. Poziemskiego, oraz rolną dla prowadzenia spraw wspólnych gruntów karaimskich pod Trokami w składzie p. p. Zajączkowskiego J. (prezes komisji rewizyjnej), Firkowicza J. i Szpakowskiego Arona pod przewodnictwem pierwszego z nich. Dla sprawowania obowiązków czysto kościelnych zarząd wyznaczył p. p. Zajączkowskiego i Szpakowskiego (wice-prezesa i skarbnika zarządu) w charakterze tradycyjnych Habbajów.

W Wilnie odbyły się również dwa zgromadzenia wiernych, poświęcone sprawie gminy wyznaniowej w dniach 10 i 23 stycznia r. b. Zarząd jest taki: prezes p. Jutkiewicz Eljasz, pracownik banku związku spółek zarobkowych, wice-prezes p. Zajączkowski Izaak, adwokat, skarbnik p. Łopatto Józef, ziemianin, sekretarz p. Nowicki Szymon, urzędnik państwowy, członek p. Kobecki Awenir, urzędnik państwowy. Komisja rewizyjna: prezes p. Robaczewski Noe, ppułkownik rezerwy W. P. i członkowie p. p. Kobecki Romuald, urzędnik państwowy, Kobecki Józef, emeryt.

Tak w Trokach, jak i w Wilnie walne zgromadzenia wiernych wybrały na członka honorowego gminy p. Kobeckiego Emanuela, jako inicjatora konsolidacji Karaimów mieszkających w Polsce i redaktora statutu organizacyjnego związku religijnego karaimskiego.

Skład nowych władz gminnych daje rękojmię owocnej i spokojnej pracy dla dobra ogółu Karaimów w Trokach i w Wilnie. Zespół redakcyjny „Myśli Karaimskiej" z całego serca życzy nowym władzom wszelkiej pomyślności zwłaszcza w Wilnie, gdzie p. Łopatto Józef godnie pełni obowiązki skarbnika gminnego od kilku lat zrzędu.

Promocja. W sobotę, dnia 22 maja r. b. o godz. 12-ej i pół odbyła się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie promocja na doktora wszech nauk lekarskich absolwenta Wydziału Lekarskiego p. Konstantego, syna b. p. Romualda Łopatto.

Wśród karaimskiej młodzieży akademickiej w Polsce p. Konstanty Łopatto jest pierwszym, który otrzymał promocję doktora w odrodzonej Polsce.

Pierwszy maturzysta. W roku 1925 po egzaminie złożonym w gimnazjum Króla Zygmunta Augusta w Wilnie uzyskał maturę p. Ananjasz Zajączkowski, syn p. Achiezera znanego działacza społecznego. Obecnie p. Ananjasz Zajączkowski b. Prezes Sekcji Kult.-Ośw. W. S. K. i współpracownik naszego pisma, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studjuje filologję Wschodu Muzułmańskiego.

Zespół Redakcji „Myśli Karaimskiej" zarówno pierwszemu doktorowi, jak i pierwszemu maturzyście, życzy wszełkiej pomyślności w życiu osobistem. Oby odrobinę swej pracy oni poświęcili sprawom społeczeństwa karaimskiego.

B. p. Johanadaw Rojecki. W dniu 20 kwietnia 1926 r. zakończył w Wilnie życie doczesne b. p. Johanadaw Rojecki. Zmarły należał do nielicznego grona znawców teologji i literatury karaimskiej i dość długi czas w najtrudniejszym okresie powojennym pełnił obowięzek Habbaja Kienesy Karaimskiej w Wilnie.

HALICZ.

Otwarcie szkoły parafjalnej. W Nr. 2 „Myśli Karaimskiej" pisałem o trudnościach powołania do życia karaimskiej szkoły parafjalnej. Trudności te w znacznej części pokonał z właściwą sobie energją i konsekwencją nasz duszpasterz Izak Abrahamowicz i doprowadził do otwarcia tej szkoły. Dzięki niemu została ta szkoła 19 kwietnia 1925 r. po 10-letniej przerwie znowu urochomiona.

Z dniem tym rozpoczęła się regularna nauka w szkole, do której uczęszczają wszystkie bez wyjątku dzieci w wieku szkolnym płci obojga.

Z otwarciem szkoły powstała nowa kwestja pomieszczenia jej. Obecnie bowiem szkoła mieści się w domu p. Izaka Szulimowicza, który zezwolił bezinteresownie, by nauka odbywała się w jego domu. To jednakowoż kwestji nie rozwiązuje, stan ten bowiem uważać należy za przejściowy: celem zapewnienia bytu naszej młodej instytucji zachodzi nieodzowna potrzeba wybudowania gminnego domu karaimskiego, gdzieby znalazło się pomieszczenie także i dla szkoły.

I w tym kierunku mamy już pewne zaczątki uczynione z inicjatywy p. o. Hazzana Izaka Abrahamowicza. Rzeczą zaś naszego ogółu będzie dzieło to doprowadzić do pomyślnego końca. *Z. Z.*

Organizacja gminy. Starostwo w Stanisławowie reskryptem z dnia 2 lutego 1925 L. 5075/25 oznajmiło urzędownie naszej gminie, że w razie gdyby uzgodnienie „Tymczasowych Przepisów" natrafiało na trudności, a potrzeba uregułowania stosunków w gminie była nagląca, Ministerstwo W. R. i O. P. nie byłoby przeciwne wyodrębnieniu sprawy zatwierdzenia statutów dla Gminy wyznaniowej w Haliczu. W takim jednak razie załączone projekty musiałyby być w ten sposób przeredagowane, aby traktowały tylko ściśle wewnętrzne sprawy gminy miejscowej, a nie powoływały się na „Tymczasowe Przepisy" i odpowiadały przepisom ustawy z dnia 20 maja 1874 r. Dz. U. P. Nr. 68 o warunkach prawnego uznania stowarzyszeń religijnych.

Mimo, że gmina nasza odczuwa brak statutu i potrzeba uregulowania stosunków wewnętrznych w naszej gminie jest nieodzowną, Zarząd gminy wyznaniowej karaimskiej w Haliczu nadesłane mu z Wilna projekty Statutu gminnego i „Tymczasowych Przepisów" podpisał i aprobował, umieszczając tylko swoje zasadnicze zastrzeżenia.

Sprawa jednak wzięła nagle inny obrót, kiedy Gmina nasza została wprost *wezwana* przez Władzę administracyjną do przedłożenia *samodzielnego* statutu.

Bo oto co pisze Starostwo w Stanisławowie w swym reskrypcie z dnia 18 marca 1925 L. 15476.

„Wskutek reskryptu Województwa z dnia 3 marca 1925 L. 869/V ex 1925 zawiadamiam, że w myśl pisma Delegata Rządu na Ziemię Wileńską w Wilnie z 9 lutego 1925 L. 195/I ujednostajnienie „Tymczasowych Przepisów" w Związku karaimskim na konferencji 1 grudnia 1924 nie doszło do skutku, wobec tego zechce P. T. *najśpieszniej* przedłożyć do zatwierdzenia statuty, któreby odpowiadały postanowieniom ustawy z 20 maja 1874 Dz. U. P. Nr. 68".

Tu już nie było innej drogi, jak wystąpić z projektem odpowiadającym postanowieniom wyżej cytowanej ustawy, tem bardziej, że gmina nasza była nawet kilkakrotnie przez władzę administracyjną do tego przynaglana.

Zarząd gminy opracował tedy projekt statutu gminy wyznaniowej karaimskiej w Haliczu, opierający się na zasadach zawartych w ustawie z dnia 20 maja 1874 Dz. U. P. Nr. 68, i dnia 10 lipca 1925 odesłał do zatwierdzenia.

Nowy statut w zasadzie pokrywa się z poprzedniemi projektami, jest tylko szerzej ujęty, traktuje wyczerpująco o wyborach kierowniczych ciał gminnych i wyborze osób duchownych, normuje sprawę pobierania i sposób ściągania należności na cele gminy wyznaniowej, ponadto co do osób duchownych postanawia, że są one wybierane — jak to zresztą jest na całym świecie—dożywotnio.

Statut obejmuje tedy całokształt zagadnień z zakresu gminy wyznaniowej i skoro tylko będzie przez władze aprobowany, zostanie bezzwłocznie wprowadzony w życie. *Z. Z.*

Restauracja kienesy. Ciężkie stosunki materjalne i znikomy stan liczebny naszej Gminy nie pozwalają nawet na jakie takie urządzenie Kienesy. Pozostaje nam tylko pomoc z zewnątrz. Jak już na tem miejscu było nadmienione, Zarząd gminy wszczął starania o uzyskania na ten cel subwencji rządowej i w tym celu wystąpił z obszernie umotywowanym memorjałem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które na razie wyasygnowało na ten cel subwencję w kwocie 500 zł. Widocznie jednak Ministerstwo na tem nie poprzestanie, gdyż Zarząd gminy wezwany został przez (Starostwo w Stanisławowie), by w myśl polecenia Ministerstwa przedłożył kosztorys na remont kienesy, sporządzony przez technika względnie przedsiębiorcę, zajmującego się remontem, celem przedłożenia tego kosztorysu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla wyjednania dalszej subwencji na rok 1926.

Jak widać tedy, i ta sprawa znajduje się na dobrej drodze, rzeczą tylko Zarządu gminy będzie dzieło restauracji Kienesy doprowadzić do skutku.

Z. Z.

Nowi abiturjenci. W maju r. b. uzyskali maturę: gimnazjalną p. N. Szulimowicz (z odznaczeniem), seminarjalną p. D. Samuelowiczówna.

ŁUCK.

Ze skupień karaimskich w Polsce gmina w Łucku jest najmniejszą bo liczy zaledwie 50 osób. Egzystuje tam Stowarzyszenie Wyznaniowe Karaimów, które rownież wykonywa funkcje urzędu stanu cywilnego. Prezesem Zarządu S-nia jest p. Aleksander Mordkowicz. Kienesa karaimska w Łucku położona jest przy jednej z bocznych ulic miasta, zwanej Karaimską. Ulica ta jest bardzo zaniedbana, bo nie widać na niej żadnych śladów regulacji. Kienesa została ograbiona przez austrjaków ze starożytnych cennych książek i manuskryptów. Stanowisko Hazzana nie jest obsadzone, jego obowiązki czasowo pełnią p. Romuald Robaczewski i Jakób Eszwowicz.

Nabożeństwo odprawia się tylko w doroczne większe święta, w soboty zwykle frekwencja wiernych mała.

Gmina chętnieby zaangażowała na Hazzana osobę posiadającą dostateczne kwalifikacje, lecz bez zbytnich wymagań. Rzecz oczywista, że tak nieliczna gmina może zaofiarować swemu Hazzanowi bardzo skromne warunki: mieszkanie z jednego pokoju, ogród dwumorgowy oraz uposażenie miesięczne w wysokości 20—25 złotych.

Ktoby reflektował na propozycję Gminy, należy się mu zwrócić do Prezesa Zarządu S-nia p. Aleksandra Mordkowicza pod adresem: Łuck, ul. Trynitorska 1a.

VARIA.

Dzieci karaimskie w szkołach polskich. W Trokach do początku roku szkolnego 1923—1924 istniała państwowa karaimska szkoła powszechna pod kierownictwem proboszcza Sz. Firkowicza. Lecz 1.IX—23 r. ze względów oszczędnościowych szkoła ta została zamknięta. Odtąd dzieci karaimskie uczą się w ogólnej szkole powszechnej, do której obecnie uczęszcza 18 chłopców i 13 dziewcząt. Uwzględniając miejscowe warunki władze szkolne z początkiem bieżącego toku szkolnego zezwoliły proboszczowi Sz. Firkowiczowi na wykładanie religji w lokalu gminy karaimskiej przy Kienesie. Przy tej sposobności proboszcz, mając do swego rozporządzenia 14 godzin tygodniowo, uczy dzieci również języka karaimskiego.

W Wilnie do polskich szkół powszechnych uczęszcza 12 chłopców i 13 dziewcząt. Nauczanie religji i języka karaimskiego odbywa sie prywatnie.

W państwowych gimnazjach w Wilnie uczy się 4 chłopców i jedna dziewczynka.

W Warszawie — 1 chłopiec i 1 dziewczynka.

W średniej technicznej szkole w Wilnie 1 chłopiec, w Seminarjum Nauczycielskiem w Trokach 4 dziewczynki.

Młodzież karaimska na Wyższych Uczelniach. Na uniwersytetach studjują: w Wilnie 2 mężczyzn (wydziały prawny i matem-przyr.) i 1 kobieta (wydz. mat.-przyr.); w Warszawie 1 kobieta (wydz. filoz.); w Krakowie 1 mężczyzna (wydz. filoz.).

Karaimi w urzędach Państwowych. Najwyższa Izba Kontroli Państwowej w Warszawie—p. Kobecki Emil.

Izba Okręgowa Kontroli Państwowej w Wilnie—p. Kobecki Emanuel.

Sąd Okręgowy w Złoczowie — p. Samuelowicz (sędzia).

Urząd Wojewódzki w Wilnie — p. Łopatto Aleksy (dyr. rob. publ.), p. Jnchniewicz Aleksander (komit. ochrony lasów.).

Izba Skarbowa w Wilnie — p. p. Nowicki Szymon i Firkowicz Józef.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie — p. p. Pilecki Aleksander, Michajłowicz Szymon i Pilecki Michał.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie — p. Kobecki Aleksander i p. Aronowicz Emanuel.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie. Urząd poczt.-telegr. Wilno I— p. p. Jutkiewicz Michał, Juchniewicz Szymon, Juchniewich Jakób, Łopatto Raisa i Pilecki Michał.

Wilno II — p. p. Rojecki Isaj i Szpakowski Adolf.

Wilno VI — p. Szpakowski Eljasz.

Troki — p. Nowicki Dawid.

Wołkowysk — p. Zajączkowski Adolf.

Łuniniec — p. Jutkiewicz Izaak.

Mołodeczno —p. Czaprocki Danjel.

Słonim — p. Dubińska Marja.

Komenda P. P. m. Wilna — p. Michajłowiczówna Anna.

Sąd Powiatowy w Haliczu — p. Zarach-Zarachowicz.

Izba Skarbowa w Łucku — p.p. Sergjusz Rudkowski, Zacharjasz Szpakowski.



Życie Karaimów poza kordonem Rzeczypospolitej.

PARYŻ.

Z falą emigrantów rosyjskich, która się rozlała po Europie Zachodniej, została wyrzucona mała garstka Karaimów. W wędrówce tych rozbitków pierwszym etapem był Konstantynopol, skąd ich wygnały dalej na zachód okoliczności polityczne, spowodowane ewakuacją tego miasta przez wojska spzymierzonych. Karaimów, jak wogóle emigrantów rosyjskich, przyciągała przedewszystkiem Francja z jej sentymentem do ludzi uciekających od ucisku bolszewickiego, i jej brakiem mężczyzn, a więc możliwością dla uchodźców zdobycia pracy.

Obecna kolonja karaimska w Paryżu liczy koło 120 osób. Są to Karaimowie krymskiego pochodzenia, którzy posiadali warsztaty pracy w większych ośrodkach, jak Petersburg, Moskwa, Kijow, Odesa.

Dla celów konsolidacji i wzajemnej pomocy tej garstki uchodźców służy „Stowarzyszenie Karaimskie we Francji". Skład organów T-wa jest następujący; Prezes p. S. Krym, cieszący się powszechnem poważaniem działacz społeczny, były Prezes Ziemstwa na Krymie, następnie członek Rady Państwa z wyboru; Vice-Prezes p. B. Saracz, b. prezydent m. Eupatorji; członkowie Zarządu: pani O. Katłama, pp. J. Ajwaz, A. Bezekowicz, A. Dżigit, A. Kogen, O. Pryk (skarbnik): S. Sapak, A. Szyszman i J. Kobecki (sekretarz).

Z funduszów S-nia, na które się składają opłaty członkowskie oraz ofiary, są wydawane pożyczki na zasadach wzajemności.

Na walnych zgromadzeniach członków S-nia Prezes S. Krym wygłosił referaty z historji Karaimów i zaznajomił swych rodaków z ostatniemi utworami literackiemi; na ostatniem zgromadzeniu p. Lidja Szolówna (obywatelka polska), studentka Akademji Sztuk Pięknych w Paryżu, wygłosiła referat o życiu karaimskiem w Wilnie i Trokach.

W celu zacieśnienia więzów urządzane są przez Zarząd S-nia wieczorki i koncerty, które cieszą się powodzeniem i dają chwile wytchnienia ciężko pracującym na kawałek chleba.

Uchodźcy Karaimi należą wyłącznie do sfery inteligentnej, jednakowoż w Paryżu nie bardzo się ubiegają o pracę umysłową, jaka wymaga doskonałości w języku francuskim i znacznie mniej się opłaca niż praca fizyczna. To też zastosowując się do warunków chwili, Karaimi pracują naprzykład, jako szoferzy, robotnicy fizyczni na fabrykach etc. Nie brak takich przeciwieństw, że b. adwokat i pułkownik pracuje na fabryce w charakterze zwykłego robotnika, b. profesor uniwersytetu utrzymuje jadłodajnię i sklep gastronomiczny, b. dygnitarz zarządza majątkiem ziemskim, pani, która ukończyła wyższe studja, jest kucharką. Godnem jest zaznaczenia, że kobiety ze stoicyzmem dzielą przejścia swych mężów i braci. To w dużym stopniu chroni uchodźców od deprawacji w tym Babilonie, jakim jest Paryż.

Na wysokości zadania jest również ucząca się młodzież, celująca w naukach tak w szkołach średnich, jak i wyższych. Studentów jest zresztą bardzo niewielu, wyższe studja bowiem są dostępne tylko tym wybrańcom losu, którzy mają zamożnych rodziców lub mogą studjując jednocześnie zarobić na utrzymanie (naprzykład pracą na dworcu w charakterze tragarza).

Praktyki religijne gminy karaimskiej w Paryżu wykonywa p. F. Forunda, b. kapitan, absolwent Karaimskiego Seminarjum Duchownego w Eupatorji. Pobłogosławił on jeden związek małżeński po uprzedniem uzyskaniu zezwolenia u zamieszkałego na emigracji w Konstantynopolu Odeskiego i Taurydskiego Hachama Karaimskiego S. Szapszała*). Częściej p. Fu-

---

*) Jeden z członków redakcji „Myśli Karaimskiej" nawiązał korespondencję z p. Szapszałem. Ostatni jego bardzo interesujący list z Konstantynopola jest datowany dniem 2 lutego 1926 roku.

rundzie przychodzi się odprawiać modły za dusze zmarłych na obczyźnie wiernych. Nieliczna kolonja karaimska w Paryżu już straciła 4 swych członków: w 1922 r. dokonał zamachu samobójczego S. Bobowicz b. adwokat w Moskwie; w roku 1922 r. zeszła poważana S. Ajwazowa, 71 lat (zamieszkiwała stale w Petersburgu); w 1923 r zmarł I. Kuszlu (stale zamieszkiwał w Jałcie); wreszcie w r. 1924 nagle zmarł J. Czubar, b. adwokat i prokurator przy Sądzie Morskim w Sebastopolu. Do tej mortyrologji dodać należy, że zmarli poza Paryżem w r. 1924 w Nicei F. Kogen lat 80 (z Kijowa) i w Orleanie — B. Stamboli (z Tedodozji na Krymie).

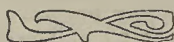
K A I R (Egipt).

Gmina karaimska w Kairze obecnie liczy około 700 rodzin. Przeważna część członków miejscowej gminy trudni się jubilerstwem i handlem szlachetnemi kamieniami i złotem. Nie brak wśród miejscowych karaimów i rolników. Pod względem prawnym gmina karaimska jest autonomiczną jednostką, uznaną przez Państwo. Na środki gminy utrzymują się 2 szkoły; jedna początkowa, druga średnia (gimnazjum), do których uczęszcza do 200 dzieci obojga płci. Wśród przedmiotów nauczania doniosłe miejsce zajmuje (oprócz języka angielskiego) język arabski (jako język powszechnie używany przez miejscowych Karaimów) oraz hebrajski (jako język liturgiczny). Dzięki temu liczba osób, posiadających w zupełności te języki jest dość pokaźna, chociaż uczonych teologów, niestety, i tutaj obecnie zostało niewiele. Miejscem nabożeństwa służy kienesa, wzniesiona lat 60 temu z inicjatywy Chadży-Baby Firkowicza (w czasie jego pobytu w Kairze). Miesięcy 3 temu rozpoczęta została budowa nowej kienesy, która prawdopodobnie zostanie ukończona jesienią r. b.

JEROZOLIMA.

B. p. Michał Jefet. Według informacji z dnia 12 lutego 1926 r. otrzymanych przez Redakcję z Konstantynopola, w Jerozolimie zmarł Hazzan tamtejszej Kienesy Karaimskiej Michał Jefet, lat 70.

Jako rzecz bardzo charakterystyczną zaznaczamy, że tamtejsza kolonja karaimska składa się obecnie z 9 kobiet i jednego mężczyzny (sic!).



Odpowiedzialny redaktor: **Ananjasz Rojecki.**

Wydawca: W imieniu Zarządu Wileńskiego St-nia Karaimów **A. Rojecki.**

Redakcja i administracja: Wilno, ul. Subocz 21, m. 5
Czynne są **w piątki od g. 8 do g. 9 wiecz.**

Korespondencję i przesyłki pieniężne należy kierować pod adresem:
Wilno, Subocz 21, m. 5, A. Rojecki.

SPIS RZECZY.

SPIS ILUSTRACYJ.

Drukarnia „ZNICZ" — Wilno, Ś-to Jańska 1.